

Rak poruszył sumienia polityków?

21 sierpnia 2016

Wygląda na to, że głośny przypadek nowotworu, o którym mówi jeden z polityków byłej lewicy, jego apel o ułatwienie procedur i przede wszystkim depenalizację dostępu do niektórych narkotyków zwanych miękkimi i specjalnych wyciągów z nich czynionych – ruszył sumienia elit?

Człowiek jest bezbronny wobec choroby nowotworowej. Generalnie mamy w kraju wiele odmian nowotworów, w tym niektóre mają charakter masowy, są dla nas odmianą choroby cywilizacyjnej. Niestety sposoby leczenia i pieniądze na to przekazywane są bardzo odległe od oczekiwań. Społeczeństwo nie jest zadowolone z tego, w jaki sposób państwo działa w tym wymiarze. Przerażają doniesienia o przypadkach rzadkich odmian raka i innych chorób, na które polskie państwo nie leczy, bo albo nie umie, albo nie ma pieniędzy. Wówczas słyszymy o dramatycznych apelach o zbiórkę środków, wyspecjalizowane fundacje pomagają, media informują, dzieje się bardzo wiele. To bardzo potrzebne i słuszne inicjatywy, wielka szkoda, że państwo nie ma wystarczających procedur umożliwiających realizowanie tego typu pomocy, w sposób taki, jakiego oczekuje społeczeństwo. Ponieważ zawsze opłaca się działania w dużej skali, opłacałoby się stworzyć dodatkowy subfundusz ubezpieczeniowy np. przy ZUS, który operowałby składkami przeznaczonymi tylko i wyłącznie na leczenie chorób rzadkich w tym tych szczególnych przypadków nowotworów, których w Polsce się nie leczy z różnych powodów.

Wraz z rewolucją informacyjną, jaką zawdzięczamy mediom społecznościowym i innym kanałom, przez jakie przechodzą informacje z Zachodu, wielu zdesperowanych ludzi odkryło, że niektóre substancje uważane w naszym kraju za narkotyki, mogą przynieść w części przypadków nowotworów i np. przy

stwardnieniu rozsianym, co najmniej znaczną ulgę dla chorych w bólu, który jest stałym i nieomalże powszechnym elementem tych chorób.

Co więcej, ujawniono opinii publicznej, że w niektórych krajach istnieje tzw. marihuana medyczna i innego rodzaju jej pochodne, jak np. słynny olej, który jak wiadomo w Polsce jest nielegalny i nie wolno go posiadać, bez specjalnych pozwoleń, natomiast w innych krajach i to położonych tuż, tuż, można go po prostu kupić w sklepie jak u nas olej z rzepaku lub ze słonecznika. Okazało się także, że w innych krajach działają lekarze i różnej miłości terapeuci, którzy odnotowali w swojej praktyce pewne powtarzalne sukcesy przy użyciu ww. substancji, w sposób zgodny lub zbliżony do wymogów sztuki medycznej. W szczególności pomaga to (wedle dostępnych opinii) w łagodzeniu bólu, jak również łagodzi objawy i nasilenie się wybranych chorób.

Niestety na te „nowinki” świat polskiej medycyny był przez lata, co do zasady głuchy, z wyjątkiem kilku szlachetnych przypadków, które wiele ryzykując nie bały się tego, co nowe. Przy czym dla uczciwości relacjonowania faktów, trzeba upomnieć Czytających, że istnieje wiele wypowiedzi licznych autorytetów w tym medycznych, które wypowiadają się negatywnie o działaniu ww. środków, czy też wskazują na inne złożone okoliczności przemawiające za ograniczeniem dostępu. Warto o tym poczytać, zwłaszcza w oficjalnych publikatorach branżowych, żeby mieć wyrobione poglądy.

Politycy również byli głusi, dyskusja o zalegalizowaniu narkotyków zwanych miękkimi, w sposób idiotyczny wyrugowała rozsądne decyzje odnoszące się do zastosowania tych substancji (opiatów) w medycynie. W zasadzie jest to albo skandal wykazujący indolencję i tumiwisizm, co najmniej trzech kolejnych ekip, albo wynik nacisków części lobby farmaceutycznego. Ponieważ sytuacja, z jaką mamy do czynienia obecnie po prostu nie jest normalna, zwłaszcza na kanwie prawno-karnej. Znany jest przypadek aresztowania zwykłych

ludzi, którzy przewieźli przez granicę z pewnym krajem (unikamy nazwy, żeby jakiś człowiek o trudnej percepcji nie twierdził, że promujemy narkotyki lub podzégamy itp.) słynny olej z konopi.

Obecnie, jak politycy zobaczyli w telewizji swojego kolegę z częściowym niedowładem, istotnie zmienionego przez chorobę, jak zwraca się z przejmującym apelem, żeby wreszcie czcigodni Ojcowie i matki Narodu na ul. Wiejskiej w swojej łaskawości zajęli się sprawami zwykłych ludzi – być może coś się ruszy.

Byłoby dobrze, żeby państwo nie tylko otworzyło możliwości, które do tej pory były dla ludzi niedostępne, ale jeszcze żeby zadbało o dwie sprawy: po pierwsze narodowy program włączenia opiatów do leczenia chorób rzadkich i nowotworowych, czy też w ogóle do leczenia bólu – to kwestia ustalenia dla specjalistów, a po drugie żeby ogłosić abolicję i amnestię dla wszystkich skazanych za posiadanie tego typu substancjami włącznie z automatycznym zatarciem skazania, jeżeli do czegoś takiego doszło. Wymaga tego przyzwoitość, nie można karać ludzi, którzy chcieli ratować swoje lub nawet cudze życie. Jeżeli nawet byśmy mieli wątpliwości, co do legalizacji, można ją dopuścić na własne ryzyko korzystających. Na pewno będzie dobrze, żeby państwo się tym zajęło, jednak inicjatywę pozostawmy ludziom. Zawsze wierzymy w mądrość Polaków!

Autorstwo: Krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl